

Ks. Andrzej Wójcik

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

## **Konsens naturalnie wystarczający: jego konsekwencje prawne i moralne**

Pojęcie konsensu naturalnie wystarczającego nie występuje jako takie w obowiązującym obecnie Kodeksie Prawa Kanonicznego. Jest pojęciem używanym w kanonistyce, a przejętym z dawnego CIC 1917 Can. 1139 § 1: „Quodlibet matrimonium initum cum utriusque partis consensu naturaliter sufficiente, sed iuridice inefficaci ob dirimens impedimentum iuris ecclesiastici vel ob defectum legitimaе formae, potest in radice sanari, dummodo consensus perseveret”.

Termin ten pochodzi, jak widać, z normy określającej możliwość uważnienia w związku małżeństwa zawartego nieważnie. Towarzystwo temu pojęciu dopełnienie w postaci frazy: „sed iuridice inefficaci” (prawnie nieskuteczny). Występowało również pojęcie *trwania konsensu* oraz jego ewentualnego odwołania. Obecny Kodeks stanowi w kan. 1161 § 1, iż uważnienia w związku nieważnego małżeństwa można dokonać „bez ponawiania zgody małżeńskiej”, nie może zaś zostać ono uważnione, jeśli u jednej lub obu stron „brakuje zgody małżeńskiej” (kan. 1162 § 1). Można dokonać tego aktu wyłącznie, „jeśliby trwała zgoda małżeńska u obydwu stron” (kan. 1163 § 1). Pośrednio zatem również w aktualnie obowiązującym KPK istnieje rzeczywistość ukryta pod pojęciem konsensu naturalnie wystarczającego, którego skutkiem jest *zgoda nieodwołana i trwająca*. W celu sprecyzowania interesującego nas pojęcia należy dokonać analizy jego znaczenie w odniesienia do pojęcia *zgody małżeńskiej*.

## 1. Relacja pomiędzy pojęciem *zgody małżeńskiej* a pojęciem *konsensu naturalnie wystarczającego*

Przyczyną sprawczą jakiegokolwiek ważnie zawartego małżeństwa jest zawsze „consensus naturaliter sufficiens”, który jest konstytutywną częścią składową zgody małżeńskiej zdefiniowanej w obecnym kan. 1057 § 1 KPK 83: „Małżeństwo stwarza zgoda stron [...]”. Ta część kodeksowej normy mówi o pojęciu, które jest przedmiotem naszych rozważań. Dalsza część normy z kan. 1057 § 1: „między osobami prawnie do tego zdolnymi” (wolność od przeszkód), „wyrażona zgodnie z prawem” (forma kanoniczna), określa warunki skuteczności połączonego aktu woli, który jest konsensem naturalnie wystarczającym. Określenie z CIC 17: „iuridice inefficaci ob dirimens impedimentum iuris ecclesiastici vel ob defectum legitimae formae”, przewiduje możliwy przypadek zaistnienia takiej nieskuteczności ze względu na wystąpienie zrywającej przeszkody małżeńskiej lub wady formy kanonicznej potrzebnej do ważności zawarcia małżeństwa.

Konsens naturalnie wystarczający jest więc połączonym wewnętrznym aktem woli stron, który w zamierzeniu miał stać się zgodą małżeńską, dzięki której małżeństwo powstaje, ale nie osiągnął swojego celu przy zachowaniu całej swojej woliatywnej, wewnętrznej integralności i potencjalności, precyzyjnie i dogłębnie scharakteryzowanych w tych kanonach KPK dotyczących zgody małżeńskiej, które charakteryzują konsens z punktu widzenia prawa naturalnego.

Trzeba również dodać, iż ów nieskuteczny, choć naturalnie wystarczający konsens, mimo że może być wyrażony w przypadku wady formy kanonicznej, posiada jednak, ze swej istoty, swoją zewnętrzną postać określoną w kan. 1104 KPK 83. Norma ta z zasady zakłada równoczesną obecność nupturientów podczas zawierania małżeństwa oraz wyrażenie konsensu poprzez słowa lub równoznaczne znaki. Celowo nie używam tutaj pojęcia *forma* na określenie owej zewnętrznej postaci, by nie pomylić *zewnętrznej postaci* z *kanoniczną formą*. Zatem cały § 1 k. 1057 mówi – posługując się precyzyjnymi pojęciami – o *pakcie małżeńskim*, którego częścią esencjalną jest *consensus*<sup>1</sup>. Często jednak pakt małżeński określany jest mianem zgody małżeńskiej i tak czyni

---

<sup>1</sup> Por. J. Hervada, *La revocación del consentimiento matrimonial*, [w:] *Una Caro. Escritos sobre el matrimonio*, Pamplona 2000, s. 552.

to KPK 83. Kodeksowe pojęcie zgody małżeńskiej posiada zatem w zależności od kontekstu szersze znaczenie całego paktu, który realnie i skutecznie stwarza małżeństwo, oraz węższe konsensu naturalnie wystarczającego. Pewnego rodzaju wydzielenie konsensu z całego ujęcia paktu z kan. 1057 KPK 83 odnajdujemy we wspomnianym kan. 1104 KPK 83, który określa potrzebną eksterioryzację aktu zgody małżeńskiej.

Mimo iż taki konsens może zaistnieć w przypadku defektu formy kanonicznej, zawsze jednak jest ujmowalnym zewnątrznie znakiem połączenia i wzajemnej komunikacji woli stania się małżonkami. Sposób tejże komunikacji w przypadku konsensu naturalnie wystarczającego może być bardzo różny. Konsens małżeński w ujęciu kanonicznym nie jest zwykłym kontraktem; nie jest wzajemną wymianą pomiędzy sobą pewnych dóbr, ale jedną wolą powstałą z wzajemnego dania siebie i przyjęcia drugiego w tym, co wynika z płciowej komplementarności kobiety i mężczyzny. Komplementarność wyraża się również w sposób konieczny widzialnie i cielesnie. Stąd właśnie wypływa potrzeba widzialnej manifestacji owego znaku zgody małżeńskiej, który przekształca intencję wewnętrzną w *consensus*. Kiedy w jakiś sposób dokona się owa zewnątrznie wyrażona jedność komunikacyjna kobiety i mężczyzny w odniesieniu do małżeństwa, mamy do czynienia z konsensem naturalnie wystarczającym<sup>2</sup> i pojęciem *consensus praestitus*, czyli zgodą małżeńską wyrażoną. W sensie ścisłym nie możemy mówić o pojęciu zgody (*consensus*) bez jej wzajemnego komunikacyjnego wyrażenia.

Dalszy ciąg kan. 1057 § 1 KPK 83 charakteryzuje specyficzną suwerenność i absolutną konieczność zgody małżeńskiej dla zaistnienia małżeństwa, której to zgody „nie może uzupełnić żadna ludzka władza”. Regulacja kanoniczna formy zawarcia małżeństwa oraz system przeszkód małżeńskich służy uznaniu i regulacji owej wspólnie wyrażonej woli zawarcia małżeństwa. Nawet jeśli jej skuteczność została powstrzymana, prawodawca nie chce i nie może ignorować faktu jej wyrażenia. Żadna ludzka władza nie może jej uzupełnić, ale także żadna ludzka władza nie może jej zupełnie ignorować<sup>3</sup>, nawet jeśli obiektywnie nie stała się skuteczną przyczyną sprawczą zaistnienia małżeństwa. Owa *quidditas* zgody małżeńskiej w sensie szerszym (konsens naturalnie

---

<sup>2</sup> Por. P.-J. Viladrich, *El consentimiento matrimonial. Técnicas de calificación y exégesis de las causas canónicas de nulidad (cc. 1095 a 1107 CIC)*, Pamplona 1998, s. 346–348.

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 359.

wystarczający) jest bowiem naturalną konsekwencją całego procesu jednoczącego wynikającego z *inclinatio naturalis* pomiędzy kobietą i mężczyzną.

Rozróżnienie pomiędzy zgodą małżeńską wyrażoną w kanonicznej (lub jakiejś innej prawnej formie) a samą *quidditas* tego aktu, której żadna ludzka władza nie może ignorować, pomaga zrozumieć, iż do konsensu (tego naturalnie wystarczającego) prowadzi sama natura, *ordo amoris* pomiędzy kobietą i mężczyzną. Dążenie do zjednoczenia wyrażonego biblijnie przez pojęcie *jednego ciała* wskazuje na możliwość, potencjalność i powinność przekształcenia tej konkretnej relacji faktycznej wynikającej z *inclinatio naturalis* pomiędzy kobietą i mężczyzną w trwałą wspólność biograficzną oraz wzajemną i trwałą przynależność do siebie *tychże ciał*, czyli całego wymiaru stanowiącego o kobiecości i męskości<sup>4</sup>.

Wyodrębnienie w prawie kanonicznym pojęcia konsensu naturalnie wystarczającego, podkreślenie możliwości jego autonomicznego istnienia nawet bez wyrażenia w sposób przewidziany przez prawo ukazuje wyraźnie granicę i miejsce, w którym konkretny system prawny dokonuje recepcji i regulacji naturalnej rzeczywistości małżeństwa powstałego w wyniku suwerennej zgody.

## 2. Skutki wyrażenia konsensu naturalnie wystarczającego a prawnie nieskutecznego

Małżeństwo jest rzeczywistością naturalną i uprzednią wobec jego recepcji w jakimkolwiek systemie prawnym. Prawodawca nie może zatem ignorować nie tylko faktu i samego momentu wyrażenia konsensu, ale również wyniku tego wyrażenia, jakim w pewnym określonym przypadku nie jest małżeństwo (jego zawarcie i zaistnienie), lecz *trwanie konsensu* lub *konsens trwający*<sup>5</sup>. Ów trwający konsens jest zatem najbardziej bezpośrednim skutkiem wyrażenia konsensu naturalnie wystarczającego jako pojedynczego i skończonego w czasie aktu.

W tym miejscu należy zaznaczyć, iż kiedy prawo kanoniczne mówi o znaczeniu i prawnych skutkach *konsensu naturalnie wystarczającego*, który został

---

<sup>4</sup> Jedną z najbardziej wyczerpujących analiz owego jednoczącego procesu kulminującego w akcie zgody małżeńskiej można znaleźć w: P.-J. Viladrich, *El amor conyugal entre la vida y la muerte. La cuestión de las tres grandes estancias de la unión*, „Ius Canonicum”, R. XLIV, 2004, nr 87, s. 17–67; R. XLIV, 2004, nr 88, s. 439–513.

<sup>5</sup> Por. J. Hervada, *Reflexiones en torno al matrimonio a la luz del derecho natural*, [w:] *Una Caro...*, dz. cyt., s. 541–542.

wyrażony (*praestitus*), posiada precyzyjne rozróżnienie pomiędzy *trwaniem konsensu* wyrażonego wraz z jakąś transcendencją prawną tego stanu a *małżeństwem* jako rzeczywistością istotowo różną od trwającego konsensu. Jeśli na bazie trwania konsensu naturalnie wystarczającego kompetentna władza uważnia małżeństwo, oznacza to, iż małżeństwo – różne istotowo, a nie tylko formalnie od trwającego konsensu – zaczyna istnieć od momentu uważnienia. Widać to wyraźnie w przypadku aktu dopełnienia małżeństwa, o którym można mówić wyłącznie w przypadku aktu małżeńskiego dokonanego po akcie *sanatio*. W czasie pomiędzy *sanatio* a pierwszym po niej aktem małżeńskim istnieje możliwość rozwiązania przez papieża małżeństwa niedopełnionego<sup>6</sup>.

Konsens naturalnie wystarczający i prawnie nieskuteczny nie tworzy zatem żadnej swego rodzaju wewnętrznej struktury małżeństwa z zawieszonym prawem wykonywania obowiązków małżeńskich. Kompetentna władza usuwając przyczyny nieważności małżeństwa uznawałaby w przeciwnym razie ową *wewnętrzną strukturę małżeństwa* i umożliwiałaby wykonywania obowiązków małżeńskich. Zaakceptowanie takiej teorii byłoby nieuprawnionym przyznaniem konsensowi naturalnie wystarczającemu większej suwerenności, niż w rzeczywistości posiada. Konsens jest suwerenny, ale nie zawsze tworzy rzeczywistość małżeństwa, ponieważ siła wstrzymująca zaistnienie małżeństwa jest dokładnie taka sama w przypadku reguł z prawa naturalnego, jak i reguł z pozytywnego prawa kościelnego<sup>7</sup>.

Dochodzimy w tym momencie do istotnego rozróżnienia między aktem wyrażenia konsensu oraz skutkiem tego faktu, jakim jest sytuacja, która cieszy się prawnym domniemaniem kontynuacji swego istnienia w czasie, jak ujmuje to kan. 1107 83 KPK: „Chociaż małżeństwo zostało zawarte nieważnie z racji przeszkody lub braku formy, to jednak domniemywa się, że wyrażona zgoda trwa, dopóki nie uzyska się pewności jej odwołania”.

Kiedy w wyniku aktu zgody małżeńskiej małżeństwo zostało, zawarte mamy do czynienia z dwiema rzeczywistościami: z jednej strony, zaistniał węzeł małżeński, czyli samo małżeństwo w swojej istocie, z drugiej zaś istnieje, przynajmniej z zasady, kontynuowana w czasie akceptacja zobowiązań, jakie

---

<sup>6</sup> Por. A. Bernárdez Cantón, *Comentario al c. 1161*, [w:] *Comentario Exegético al Código de Derecho Canónico*, red. Á. Marzoa, J. Miras, R. Rodríguez-Ocaña, Volumen III/2, Pamplona 2002, s. 1630. Autor odwołuje się do sentencji Roty Rzymskiej c. Bejan z 14 VI 1963 r.

<sup>7</sup> Por. U. Navarrete, *Derecho matrimonial canónico. Evolución a la luz del Concilio Vaticano II*, Madrid 2007, s. 655–660. Autor polemizuje z teorią W. Bertramsa.

wynikają z zawarcia małżeństwa, tzn. akceptacja faktu bycia małżonkiem<sup>8</sup>. Jeśli akt zgody małżeńskiej był nieskuteczny, trwanie konsensu będzie polegało na stanie woli, który jest akceptacją stanu życia w relacji z drugą osobą jako małżonkiem. Może współistnieć z różnymi wątpliwościami, trudnościami, zniechęceniem, niewypełnianiem pewnych obowiązków małżeńskich, a nawet z pragnieniem uwolnienia się od tego stanu zobowiązania, z trwającym jednak habitualnym stanem woli akceptującym podjęte obowiązki. Może istnieć również w przypadku separacji, kiedy nie jest ona wyrazem radykalnej woli rozwodowej<sup>9</sup>. Tenże trwający konsens jest przedmiotem prawnego domniemania z kan. 1107 KPK 83.

Skuteczność aktu prawnego uważnienia w związku zachodzi właśnie na bazie opisanego wyżej trwającego stanu woli. Chronologicznym momentem zaistnienia małżeństwa jest moment dokonania *sanatio*. Kan. 1161 § 2 KPK 83 stanowi: „Uważnienie następuje od chwili udzielenia łaski; natomiast cofnięcie skutków odnosi się do momentu zawarcia małżeństwa, chyba że co innego wyraźnie zastrzeżono”. Mówienie o istnieniu małżeństwa przed samym aktem *sanatio* nie ma sensu<sup>10</sup>.

Kiedy zatem prawodawca mówi o *sanatio in radice*, ową *radix* jest zgoda małżeńska (*radix est consensus*)<sup>11</sup>, przy czym *sanatio* nie polega na fikcyjnym sięgnięciu do przeszłego, a więc nieistniejącego już chronologicznie momentu wyrażenia konsensu naturalnie wystarczającego i uzdrowieniu go, lecz jest sięgnięciem do skutku tego wyrażenia czyli konsensu trwającego. Konsens trwający jest skutkiem połączenia w jedną zgodę (*consensus*) aktów woli każdego z nupturientów i kontynuacją w czasie habitualnego stanu woli uznającego siebie za małżonków.

Zasadniczo owe akty woli spotykają się w chronologicznie tym samym momencie (kan. 1104 KPK 83). Prawodawca dopuszcza jednakże możliwość zaistnienia sytuacji, kiedy stan woli jednego z nupturientów czeka na spotka-

---

<sup>8</sup> Por. J. Hervada, *La revocación del consentimiento matrimonial*, [w:] *Una Caro...*, dz. cyt., s. 558.

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 559–560.

<sup>10</sup> Por. A. Bernárdez Cantón, *Comentario...*, dz. cyt., s. 1629. Autor cytuje: P. Lombardia, *Supuestos especiales de relación entre consentimiento y forma*, [w:] VV.AA., *Derecho canónico*, II, Pamplona 1974, s. 143.

<sup>11</sup> Por. A. D’Auria, *Il matrimonio nel diritto della Chiesa. Commento ai canoni 1055–1165 del Codice di Diritto Canonico*, Roma 2003, s. 402.

nie z aktem woli drugiego nupturienta, by stworzyć w ten specyficzny sposób skuteczny *consensus*. Oprócz przypadku *sanatio* z tego typu sytuacją mamy do czynienia przy zawarciu małżeństwa przez pełnomocnika przy fizycznej nieobecności nupturienta (kan. 1105 KPK 83). Przyczyną sprawczą zawarcia małżeństwa nie jest oczywiście w tym przypadku akt woli pełnomocnika, lecz habitualny stan woli nupturienta, który wyraził wcześniej akt woli zawarcia małżeństwa i przekazał pełnomocnictwo, by chronologicznie później ów akt woli publicznie zakomunikować. Odwołanie zgody w przedziale czasu pomiędzy jej wewnętrznym powzięciem a momentem komunikacji przez pełnomocnika byłoby oczywiście równoznaczne z brakiem konsensu i nieważnością małżeństwa. Widać zatem, iż w KPK 83 nie tylko w przypadku *sanatio in radice* przyczyną sprawczą zaistnienia małżeństwa może być nie tyle aktualny akt woli, ile jej habitualny stan.

W przypadku uważnienia w związku bazującym na trwającym konsensie naturalnie wystarczającym *sanatio* nie może nigdy stać się aktem uzupełniającym sam konsens, może jednak bazować na stanie woli stron, który zaistniał w czasie chronologicznie późniejszym od celebracji ślubu<sup>12</sup>. Przewiduje to wyraźnie kan. 1162 § 2 KPK 83: „Jeśli na początku nie było wprawdzie zgody, ale później została wyrażona, wolno dokonać uważnienia od momentu wyrażenia zgody”. W tym przypadku wyrażenie zgody jako aktu chronologicznie różnego od celebracji ślubu nie musi być aktem równoczesnym obojga nupturientów. Musi jednakże być udowodniony na podstawie zewnętrznych przesłanek wynikających ze wspólnego życia *more uxorio*.

### **3. Sytuacje, w których możliwe jest zaistnienie konsensu trwającego jako bazy dla dokonania *sanatio in radice***

Pierwszym przypadkiem jest oczywiście sytuacja celebracji zawarcia małżeństwa kanonicznego, które okazało się nieważne albo z przyczyny istnienia przeszkody zrywającej, albo z przyczyny defektu formy kanonicznej. Należy jednakże rozróżnić tego typu defekt formy kanonicznej, który skutkuje nieważnością małżeństwa, od całkowitego braku formy ze skutkiem takim samym w przypadku zawarcia przez katolika małżeństwa cywilnego lub małżeń-

---

<sup>12</sup> Por. J. T. Martín de Agar, *Matrimonio putativo y convalidación*, „Ius Canonicum”, R. XLI, 2001, nr 81, s. 310.



stwa celebrowanego w innej formie religijnej (wyłączamy przypadek Kościoła prawosławnego i obecności świętego szafarza, jak przewiduje to kan. 1127 KPK 83). Możemy mieć zatem do czynienia z konsensem naturalnie wystarczającym i nieskutecznym, z jakąś postacią małżeństwa kanonicznego lub zupełnie bez takiej postaci.

W pierwszym przypadku zaistnienie konsensu naturalnie wystarczającego jest oczywiste. Mamy do czynienia z małżeństwem mniemanym, którego nieważność, jeśli nie zachodzi *sanatio*, należałoby stwierdzić na drodze sądowej. Inną natomiast sytuacją jest konsens wyrażony przez katolika w USC lub w innej formie religijnej. Niektórzy kanoniści nazywają takie małżeństwo *nieistniejącym*, aby odróżnić je od małżeństwa *nieważnego*, zawieranego z jakąś postacią kanonicznych wymagań co do formy. Jeśli jednak chodzi o precyzyjny desygnat pojęcia *małżeństwo nieistniejące*, oba przypadki mówią właśnie o takim małżeństwie: *nieistniejącym* jako *matri-monium in facto esse*.

Pojęcie *nieistniejące* zarezerwowane dla małżeństw katolików zawieranych z pełnym brakiem jakiejś postaci formy kanonicznej wyraża prawdę, iż nie istnieje konieczność udowodnienia na drodze sądowej nieważności takiego małżeństwa. Redaktorzy KPK 83 świadomie odrzucili propozycję normy prawnej, która definiowałaby małżeństwo cywilne katolika jako „nieważne z powodu defektu formy kanonicznej”<sup>13</sup>. Motywacją tego zabiegu nie było jednak odrzucenie możliwości uważnienia takiego małżeństwa, co również wyrażono *explicite*. Motywem było uniknięcie niebezpieczeństwa błędnych wniosków zbliżających wartość małżeństwa cywilnego (nieważnego, a więc nieistniejącego) katolików do wartości małżeństwa kanonicznego. Pośrednio zatem redaktorzy KPK 83, uznając już przedkodeksową praktykę Roty Rzymskiej dopuszczającą w konkretnych przypadkach *sanatio in radice* małżeństw cywilnych katolików, nie wykluczyli możliwości zaistnienia konsensu naturalnie wystarczającego w takich przypadkach<sup>14</sup>.

Nie jest wykluczone zaistnienie takiego konsensu wyrażonego w USC także w przypadku równoczesnej obecności przeszkody węzła, która jest prze-

---

<sup>13</sup> U. Navarrete, *Derecho...*, dz. cyt., s. 647.

<sup>14</sup> Por. J. M. Díaz Moreno, *Relevancia canónica del matrimonio civil de los católicos*, [w:] *Curso de derecho matrimonial y procesal canónico para profesionales del foro (XVII)*, red. M. Cortés Diéguez, J. San José Prisco, Salamanca 2005, s. 24–26. Autor przytacza sentencję Roty Rzymskiej c. Funghini z 30 VI 1988 r.



szkodą wynikającą z prawa Bożego. W takim przypadku akt *sanatio* po ustaniu przeszkody jest zarezerwowany zgodnie z kan. 1165 § 2 KPK 83 Stolicy Apostolskiej. W przypadku wyrażania konsensu małżeńskiego w USC lub w innej formie niż kanoniczna należałoby w przypadku katolików zweryfikować autentyczną wolę małżeńską nupturientów w kontekście motywów, jakie doprowadziły do celebracji ślubu bez formy przepisanej przez Kościół. Weryfikacja trwania konsensu oparta jest w dużej mierze na rzeczywistym stabilnym trwaniu wspólnego życia *more uxorio*<sup>15</sup>.

Wyjątkowo taki konsens byłby możliwy również w przypadkach braku jakiegś formy publicznej zawarcia małżeństwa i przewidzianej w systemie prawa. Przypadki takie mogą zdarzać się w kontekstach kulturowych, w których wspólne życie mężczyzny i kobiety cechujące się *de facto* wolą małżeńską, nie zaś konkubencją, może mieć miejsce bez jakiegś zewnętrznej celebracji wyrażenia owej małżeńskiej woli stron<sup>16</sup>.

#### **4. Znaczenie pojęcia trwającego konsensu naturalnie wystarczającego dla wyjaśnienia kontrowersji związanych z rozumieniem specyfiki niezdolności konsensualnej z kan. 1095 3° KPK 83**

Niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej jest najczęściej przywoływaną normą przy prowadzeniu spraw o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Przyjętą dość często w doktrynie interpretacją tej normy jest odnajdywanie jej źródła w niezdolności psychicznej do *wypełniania* istotnych obowiązków małżeńskich<sup>17</sup>, która skutkuje

---

<sup>15</sup> Por. G. Mantuano, *Consensu matrimoniale e „consortium totius vitae”*, Macerata 2006, s. 222.

<sup>16</sup> Por. N. Schöch, *La sanazione in radice (cann.1161-1165)*, [w:] *Diritto matrimoniale canonico*, Vol. III, *La forma, gli effetti la separazione, la convalida*, red. P. A. Bonnet, C. Gullo, Città del Vaticano 2005, s. 549.

<sup>17</sup> Bardziej szczegółowo zajmę się problemem rozumienia terminu *podjąć* z k. 1095 3° w stosunku do terminu *wypełnić* w artykule, w którym odwołuję się między innymi do opracowań A. Stankiewicza: *Kilka konsekwencji właściwego rozumienia terminu „assumere” z kan. 1095 3° KPK*, [w:] *Sędzia i pasterz. Księga pamiątkowa w 50-lecie pracy ks. Remigiusza Sobanińskiego w Sądzie Metropolitalnym w Katowicach (1957–2007)*, red. M. H. Typańska, Katowice 2007, s. 258–266.

niemożnością dysponowania przedmiotem konsensu w momencie zawierania małżeństwa, z czego wynika niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich.

Z taką interpretacją rozumienia tej normy polemizuje w swoim monumentalnym dziele Eloy Tejero<sup>18</sup>, który nie zgadza się z powyższym przełożeniem. Stwierdza: „Przeniesienie problemu niezdolności do obszaru małżeństwa *in facto esse*, które (...) stanowi dla niektórych sędziów Roty Rzymskiej zasadniczą treść niezdolności do podjęcia oddalając ją do konstytutywnego momentu *in fieri*, w którym to momencie prawo Kościoła umieszcza zdolność prawną nupturientów tworzącą węzeł małżeński”<sup>19</sup>. Dla E. Tejero konsens, który stanowi przyczynę sprawczą zawarcia małżeństwa, jest aktualnym psychologicznym aktem woli, wystarczającym i skutecznym bez względu na ewentualną niezdolność psychiczną podmiotu do *wypełniania* obowiązków małżeńskich. Perturbacja psychiczna musiałaby oddziaływać na ten konkretny psychologiczny akt *in facultate voluntatis* w momencie zawierania małżeństwa, bez znaczenia zaś byłaby taka perturbacja, która na ów akt nie wpływa *hic et nunc*, ale odnosi się wyłącznie do *usus matrimonii*. W takim podejściu widzi ten ceniony autor niebezpieczeństwo nieuprawnionego rozszerzania zakresu znaczeniowego niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich i nieumiejętności fundamentalnego dla kanonistyki odróżnienia tej kategorii kanonicznej od faktycznego niewypełnienia obowiązków małżeńskich<sup>20</sup>, które może wpływać ze słabości moralnej człowieka, nie zaś z niezdolności konsensualnej. Hiszpański kanonista nie widzi możliwości przeniesienia czy raczej sprowadzenia psychicznej niemożliwości wypełnienia obowiązków małżeńskich, która dotyczy małżeństwa *in facto esse*, do momentu *in fieri*, który dotyczy aktu aktualnego podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Ekstremalne wychylenie krytykowanej przez niego teorii widzi w stwierdze-

---

<sup>18</sup> *Imposibilidad de cumplir o incapacidad de asumir las obligaciones esenciales del matrimonio? Historia, jurisprudencia, doctrina, normativa, magisterio, interdisciplinariedad y psicopatología incidentes en la cuestión*, Pamplona 2007. Streszczenie idei ponadtyśiącstronicowego dzieła można znaleźć w stustronicowym opracowaniu pt. *Naturaleza jurídica de la incapacidad para asumir las obligaciones esenciales del matrimonio y „ius connubii”*, [w:] [http://dspace.unav.es/dspace/bitstream/10171/6450/1/VI-Naturaleza\\_Incapacidad.pdf](http://dspace.unav.es/dspace/bitstream/10171/6450/1/VI-Naturaleza_Incapacidad.pdf) (13.06.2011).

<sup>19</sup> E. Tejero, *Imposibilidad de cumplir...*, dz. cyt., Pamplona 2007, s. 101–102.

<sup>20</sup> Por. tamże, s. 105–106.

niu J. R. Keatinga, który jeszcze w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku utożsamiał to, co teraz prawo określa jako niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, bardziej z czymś w rodzaju zrywającej przeszkody małżeńskiej niż z defektem aktualnego aktu woli przy zawieraniu małżeństwa<sup>21</sup>. W tak ekstremalnej interpretacji akt woli konsensualnie niezdolnego w znaczeniu k. 1095 3<sup>o</sup> mógłby być tożsamy z konsensem naturalnie wystarczającym, który mógłby współistnieć z niemożliwością wypełnienia obowiązków małżeńskich, a więc, zgodnie z krytykowaną przez E. Tejero koncepcją, z niezdolnością do ich podjęcia.

Jeden z podtytułów użytych przez tego autora syntetyzuje perspektywę antropologiczną, w której umieszcza omawiany typ niezdolności konsensualnej: „Panowanie nad decyzją zawarcia małżeństwa nie jest panowaniem nad sobą w egzekucji aktów należących do małżeńskiego życia”<sup>22</sup>. W rezultacie anomalia psychiczna musi wywierać według niego *bezpośredni* wpływ na akt woli, poprzez który zawiera się małżeństwo, nie zaś *pośredni* według następującej sekwencji: 1) anomalia psychiczna powoduje niemożliwość realizacji konkretnych zachowań istotnych dla małżeńskiego życia; 2) stają się one niemożliwym przedmiotem realizacji; 3) jest zatem niemożliwe dla podmiotu, by zobowiązał się obecnie do czegoś niemożliwego do realizacji w przyszłości.

Nie podejmując w niniejszym opracowaniu całej złożoności problemu przedstawionego przez E. Tejero, można jednak wskazać, iż pewnym tropem pomagającym w zbliżeniu rozbieżnych stanowisk jest analiza rzeczywistości kryjącej się pod pojęciem trwającego konsensu naturalnie wystarczającego. J. Hervada analizując akt zgody małżeńskiej, który *podejmuje* konkretne obowiązki, określa go jako *voluntarium* w przeciwieństwie do *volitum*<sup>23</sup>. Akt określony tym ostatnim terminem byłby jedynie realizowanym przez wolę *pragnieniem* czegoś. *Voluntarium* zaś jest rzeczywistym i skutecznym *chcieniem* czegoś. Autor ten stwierdza: „ (...) nie wydaje się, że mógłby istnieć akt woliwny chcenia kogoś jako małżonka, jeśli rozum nie jest zdolny kierować wolą

<sup>21</sup> Por. tamże, s. 102.

<sup>22</sup> Tamże, s. 793. „El dominio de la decisión de contraer matrimonio no es el dominio de sí en la ejecución de los actos de la vida conyugal”.

<sup>23</sup> Por. *Esencia del matrimonio y consentimiento matrimonial*, [w:] *Una caro...*, dz. cyt., s. 642–643.

i jest niezdolny wypełnić zobowiązania, które, wydaje się, że są podejmowane. W tym przypadku chcenie obowiązków małżeńskich jest chceniem nieskutecznym, które nie przekracza granic *volitum*, przez co nie jest prawdziwym *voluntarium*: aktem przyjmującym drugiego jako małżonka<sup>24</sup>. Autor zaznacza także, iż wydaje się nie do pomyślenia, że ktoś byłby zdolny do *chcienia* obowiązku i niezdolny do jego wypełnienia<sup>25</sup>.

Ten sam autor opisując rzeczywistość konsensu naturalnie wystarczającego również posługuje się terminem *voluntarium*. Nazwany tym terminem akt to źródło trwającego konsensu naturalnie wystarczającego, który jest stanem woli będącym radykalną akceptacją tego konkretnego małżeńskiego stanu życia. Jest swego rodzaju trwającym przyłgnięciem woli do tego, co zostało podjęte. W tymże stanie woli trwa w czasie przekształcone pierwotne *voluntarium* wyrażonego konsensu<sup>26</sup>. Warto w tym kontekście przytoczyć antropologiczne rozróżnienie, jakiego dokonuje Karol Wojtyła, na akt czysto intencjonalny, w którym istnieje skierowanie podmiotu ku jakiemuś przedmiotowi, i na akt autentycznego *chcę*, w którym owo skierowanie ku przedmiotowi jest równocześnie *samostanowieniem*, poprzez które podmiot siebie „czyni jakimś” i staje się kimś<sup>27</sup>. Owo *uczynienie siebie jakimś* można, jak sądzę, utożsamić z powyżej scharakteryzowanym stanem woli. W tym kontekście można łatwiej zrozumieć, w jaki sposób ów stan woli (konsens trwający) staje się w momencie *sanatio in radice* fundamentalnym źródłem zaistnienia małżeństwa. Jest on czymś trwałym w znaczeniu braku jakichkolwiek chronologicznych przerw w tym trwaniu (bez względu na aktualną psychologiczną aktywność czy świadomość, którą człowiek traci np. w czasie snu). Jest bowiem *voluntarium* przekraczającym chronologicznie aktualny akt chcenia.

Można zatem wyprowadzić twierdzenie, iż zdolność konsensualna polega na możliwości dokonania takiego aktu woli, który jest w stanie wygenerować ów trwający konsens naturalnie wystarczający, będący opisanym powyżej radykalnym przyłgnięciem woli do tego, co podjęte. *Podjąć* nie oznacza zagwarantowania wypełnienia, zawiera jednak w sobie w sposób konieczny możliwość takiego przyłgnięcia i skuteczne przyłgnięcie będące radykalnym

---

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Por. tamże, s. 642, przypis 17.

<sup>26</sup> Por. J. Hervada, *La revocación...*, dz. cyt., s. 559–560.

<sup>27</sup> Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Lublin 1994, s. 155–156.

samostanowieniem. Sądzę, iż taka antropologiczna perspektywa aktu podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich w momencie zawierania małżeństwa ułatwia odnalezienie brakującego ogniwa pomiędzy niemożliwością wypełnienia obowiązków małżeńskich a niezdolnością do ich podjęcia. Ogniwa, które nie byłoby wyłącznie logicznym przeskokiem (nie można podjąć czegoś, czego nie da się wypełnić), ale czynnikiem łączącym *podjęcie* z dynamiką życia małżeńskiego, bez nieuprawnionego opuszczania obszaru małżeństwa *in fieri*.

## **El consentimiento naturalmente suficiente. Sus consecuencias jurídicas y morales**

### Resumen

El artículo analiza la noción del consenso naturalmente suficiente ubicándola en el contexto de la noción jurídica del consentimiento matrimonial. Al distinguir ambos conceptos describe el efecto del consentimiento naturalmente suficiente en el caso de no contraer el matrimonio por causa del defecto de la forma canónica o por la existencia de un impedimento dirimente. Este efecto – habitual estado de voluntad como la base necesaria para la *sanatio in radice* y las circunstancias de hecho en las que puede aparecer – es el siguiente objeto de la análisis. La última parte expone la utilidad de la noción del consentimiento naturalmente suficiente y perseverante para encontrar un lazo adecuado entre los conceptos de la imposibilidad de cumplir e incapacidad de asumir las obligaciones esenciales del matrimonio.